

# Dziurawej P, Anka

Pomiędzy spojrzeniami  
Wplątani w pustkę mas  
Nie pytając nic nikogo  
Całujemy się słowami  
Bez potrzeby przebaczenia  
Bez potrzeby długich zdań  
Rozbierając się nawzajem  
Bądźmy bosko godni potępienia  
Patrząc gdzieś głęboko w dal  
Otoczeni symbolami  
Po omacku wyszywamy  
Warszawskie myśli  
Krakowskimi słowami  
Roztańczeni w świetle gwiazd  
W kole prawd zakłopotani  
Nie będziemy nigdy szukać  
Kartek schowanych pomiędzy kwiatami  
Trochę tego nie rozumiem  
Czasem nawet jakbym wątpił w to  
Jakbym słyszał sumę sumień  
Popatrz ,popatrz Anka ,Anka  
Mała plastikowa lza  
Śladem szminki krzyczy szklanka  
Uciekajmy gdzie się da  
I wiedz, że Ja  
Dziś nie wiem sam  
Czy nadejdzie czas  
Kiedy my  
Kiedy Ty i Ja  
Będziemy mogli  
    Dotknąć gwiazd ....  
Pomiędzy zdarzeniami  
Codziennych niczym wiatr  
Chłodzący smętne twarze  
Nie boimy się pytać o to co jest za nami  
Bez potrzeby spowiadania  
Bez potrzeby głodnych słów  
Musisz wiedzieć tylko jedno  
Będziesz zawsze wieczna  
W tych kilku cichych zdaniach  
/ Bo kiedy słowa płyną tak nad nami  
    Kiedy skwierczy czas  
Odpowiedzmy sobie sami  
Ile głodnych dni za nami  
Bo kiedy szczerłość razem z kłamstwem  
U jednych staną bram  
Będę wtedy wiedział  
Będę prawdę znał /